

WIESŁAW FRANCISZEK MURAWIEC OFM

FRANCISZKAŃSKA *MINORITAS* W ŻYCIU I DZIAŁALNOŚCI BŁ. JANA Z DUKLI (1414-1484)

1. ZARYS BIOGRAFII

Bł. Jan z Dukli urodził się w Dukli k. Krosna około 1414 roku w rodzinie mieszczańskiej, w domu przy ul. Kaczyniec, na tzw. Wyższym Przedmieściu. Pod koniec XVI w. członkowie rodziny Dźwigów przyznawali się do pokrewieństwa z naszym Błogosławionym. Nic pewnego nie wiemy o młodości i wykształceniu Jana. Uczył się zapewne w miejscowej szkole parafialnej, względnie w pobliskim Krośnie. Tradycja o jego studiach w Krakowie powstała dopiero w drugiej połowie XVII w. Również na przekazie tradycji, aczkolwiek wcześniejszej, bo z końca XVI w. opiera się informacja o jego życiu pustelnicznym w pobliskim lesie, w grocie skalnej „Zaśpit”, w pobliżu góry Cergowej. Po roku 1434, a przed 1440, wstąpił do klasztoru franciszkanów konwentualnych w Krośnie. W zakonie tym przebywał ponad 25 lat. Wyróżniał się już wówczas zaletami umysłu i serca – był kapłanem roztropnym i wykształconym, znał dobrze teologię i oprócz polskiego dobrze władał językiem niemieckim. Kilka razy mianowano go gwardianem (m.in. w Krośnie i we Lwowie), a następnie kustoszem kustodii ruskiej franciszkanów konwentualnych, w obrębie ich prowincji czesko-polskiej. Około 1461 r. pełnił urząd kaznodziei niemieckiej mniejszości lwowskiej, skupionej przy kościele Św. Ducha. W tym samym roku, w pierwszych dniach marca podpisał wraz z innymi franciszkanami lwowskimi dokument zmniejszający ciężary mieszkańców wsi Czyszki, należącej do klasztoru lwowskiego. Rok 1463 był dla Jana przełomowy, gdyż wstąpił wówczas do ściślejszej formacji w swoim zakonie, do tzw. obserwantów, zwanych w Polsce „bernardynami”, opuszczając franciszkanów konwentualnych. Podczas dwunastoletniego pobytu u bernar-

dynów Jan mieszkał w klasztorze św. Andrzeja we Lwowie, choć jest wzmianka o jego przejściowym pobycie w Poznaniu. We Lwowie był kaznodzieją i spowiednikiem. Nie zaprzestał tego rodzaju działalności nawet po utracie wzroku, co nastąpiło na kilka lat przed śmiercią. Pomimo utraty wzroku i choroby nóg – do końca życia był czynnym kaznodzieją i spowiednikiem, brał udział w modlitwach brewiarzowych wspólnotowych oraz innych nabożeństwach i modlitwach lwowskiego klasztoru bernardynów. Ponadto kilka razy w ciągu dnia odmawiał *Godzinki* o Matce Bożej. Niekiedy całe noce spędzał na samotnej modlitwie w chórze braci. Nie stronił też od pracy fizycznej w kuchni klasztornej i ogrodzie. Zmarł we Lwowie 29 września 1484 r. w wieku sędziwym (około 70 lat). Został pochowany we Lwowie w kościele bernardynów pod wezwaniem Św. Andrzeja. Dekret beatyfikacyjny zatwierdzający kult niepamiętny, został wydany w dniu 9 maja 1733 r. Z kolei dekret o heroicznosci cnót naszego Błogosławionego ogłosił papież Jan Paweł II w dniu 2 lipca 1994 r.¹

2. WZMIANKI ŹRÓDŁOWE O ŻYCIU WEWNĘTRZNYM

Pierwsze przekazy źródłowe o życiu wewnętrznym i działalności bł. Jana z Dukli pochodzą z lat 30. XVI w. Zamieścił je były prowincjał bernardynów, o. Jan z Komorowa, w swojej kronice Prowincji zakonnej pt. *Memeoriale Ordinis Fratrum Minorum ... in Polonia*². Także wzmiankę hagiograficzną o Janie w kronice pt. *Topographia specialis...*³, przekazał anonimowy kronikarz bernardyński z drugiej połowy XVI w., identyfikowany niekiedy z lektorem studium bernardyńskiego w Krakowie i wykładowcą Uniwersytetu Krakowskiego, Hannibalem Rosselim (zm. 1593 r.). Obie relacje są jednak nader szczupłe i zawierają tylko fragmentaryczne dane o początkowym okresie życia wewnętrznego naszego Błogosławionego, przemilczając zupełnie tradycję ustną o jego życiu pustelniczym na terenie sąsiadujących z Duklą leśnych ustroni, jak również o jego wychowaniu religijnym w dzieciństwie. O formacji wewnętrznej

¹ H.E. Wyczawski OFM, *Błogosławiony Jan z Dukli*. Kraków 1957, passim; Jan z Komorowa OFM, *Memoriale Ordinis Fratrum Minorum in Polonia*. W: *Monumenta Poloniae Historica*. T. 5. Kraków 1888, s. 246-247; *Transumpta ex variis historicis et scriptoribus de V. S. Dei Joanne Duclano* (Bmrv – ok. 1700), s. nlb. 23-24; *Compendium vitae, virtutum ac miraculorum necnon actorum b. Ioannis de Dukla sacerdotis professi Ordinis Fratrum Minorum (1414-1484)*. Romae 1994, s. 6-9.

² Jan z Komorowa, *Memoriale Ordinis Fratrum Minorum*. Wyd. Ksawery Liske i Antoni Lorkiewicz. W: *Monumenta Poloniae Historica*. T. 5. Leopoli 1888, s. 246-249.

³ Archiwum Prowincji oo. Bernardynów w Krakowie (APBK). Rkp. M-2: *Topographia specialis...*, 1453-1642. k. 72-80v.

w początkowym okresie życia Błogosławionego należy wnioskować jedynie z jego późniejszego, niezwykle intensywnego dążenia do świętości w stanie zakonnym, jak również z opinią świętości, jaka mu towarzyszyła już za życia, a szczególnie w ostatnich jego latach, u bernardynów.

Uwarunkowania rodzinne i społeczne Błogosławionego zapewne już od najmłodszych lat sprzyjały narastaniu jego zamiłowania do stanu zakonnego, a następnie realizacji planów w konkretnym zakonie Braci Mniejszych Konwentualnych, w ich klasztorze w Krośnie, do którego wstąpił w latach trzydziestych XV w. Świadczyły one o żywej religijności ówczesnego katolickiego środowiska rodzinnego Jana z Dukli, a także o dużej popularności klasztoru braci mniejszych w okręgu krośnieńskim. Zapewne znajomość podstaw wiary oraz zamiłowanie do życia bardziej uduchowionego otrzymał Jan w domu rodzinnym, a więc od rodziców, prostych obywateli małomiasteczkowych, odznaczających się „pobożnością i świętością”, jak ich określa XVII-wieczna tradycja przekazana w aktach ławniczych dukielskich⁴. Dowiadujemy się również z tego samego źródła o konkretnym przekazie tradycji nieżyjących wówczas przodków samych relatorów, którymi byli dukielscy ławnicy, że Jan, „już jako młodzieniec odznaczał się czystością obyczajów, pobożnością, a przy tym wielką trzeźwością sądu”, oraz że przed wstąpieniem do klasztoru, przez kilka lat przebywał z dala od miasta, w głębokim borze, mieszkając w skalnej grocie zwanej Zaśpiti, w której czas spędzał na modlitwach, postach i rozważaniu spraw Bożych⁵.

Jedyna wypowiedź Jan z Dukli o życiu pustelniczym zawarta w *Memoriale* Jana z Komorowa (przed 1536)⁶, w której nasz Błogosławiony wyżej od pustelniczego cenił życie w klasztorze zaznaczając, iż to pustelnicze jest bardziej narażone na różnorodne pokusy, wydaje się sugerować zdobyte wcześniej osobiste doświadczenie z życia w pustelni na Zaśpiciu koło Dukli. Świadczy ponadto o dobrze ukształtowanym od młodości własnym stylu życia. Główną siłą postępu wewnętrznego stanowiło w nim dążenie do coraz większej doskonałości w upodobnianiu się do Chrystusa za przykładem św. Franciszka z Asyżu, nawet za cenę rezygnacji z pewnych przywiązań i stabilizacji życia. Poszczególne etapy w dorosłym życiu Jana z Dukli zostały wyznaczone tą właśnie intensywnością szukania Boga. Najpierw poszukiwał Go w samotności, na łonie natury, z dala od ludzi, by następnie przejść okres nowych doświadczeń w pracy wewnętrznej,

⁴ *In instrumento authentico exactis officii advocatialis et scabinalis Duclensis*. W: *Transumpta ex variis historicis... de V. Servo Dei Joanne Duclano*. (bmw, ca 1700). s. nb. 23. (ark. F2).

⁵ Tamże.

⁶ Jan z Komorowa, *Memoriale...*, s. 247.

ukierunkowanej na dążenie do świętości we wspólnocie klasztornej, a więc opartej na uroczystych zobowiązaniach przestrzegania rad ewangelicznych. Ale to jeszcze nie wszystko. W środowisku zakonnym nie można poprzestać na wewnętrznym samozadowoleniu, jakie może płynąć ze świadomości podążania utartymi szlakami i z przyzwyczajęń, jakie mogą usypiać aktywność wewnętrzną. Jan zdołał uniknąć tych niebezpieczeństw, a przynaglany gorliwością, nawet na progu starości, po kilkudziesięciu latach pracy w zakonie na eksponowanych stanowiskach, zdecydował się na zmianę stylu życia zakonnego, zaczynając niejako od początku, zgodnie z zachętą świętego Ojca Franciszka, żeby ciągle na nowo „zaczynać służyć Panu Bogu”, z pokornym przeświadczeniem, jakby się jeszcze do tej pory „w niczym nie postąpiło, albo bardzo niewiele”⁷. Przeszedł więc ok. 1463 r. do lwowskiego klasztoru braci mniejszych „de observantia”. W tym nowym okresie pracy wewnętrznej nie myślał o perspektywie zasłużonego odpoczynku, choć do takiego miał prawo, ale z jeszcze większym zapałem, nie zrażając się trudnościami wynikającymi z dolegliwości fizycznych, w nowym środowisku prowadził życie aktywne do końca swoich dni. Powodowany pragnieniem dążenia do obranego celu i ideału, jakim było upodobnienie się do Biedaczyny z Asyżu, a przez niego do Najświętszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, był stale nastawiony na zdobywanie świętości i dlatego stawiał sobie coraz większe wymagania.

3. UBÓSTWO I PRACA W DUCHU ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU

Świętość Jana z Dukli opierała się przede wszystkim na wiernym przestrzeganiu zasad *Reguly* św. Franciszka z Asyżu, które ciągle konfrontował ze swoim życiem codziennym w klasztorze i poza jego murami. Pod koniec swojej wędrówki doczesnej, kiedy zagroziła mu utrata wzroku – wyuczył się całego tekstu *Reguly* na pamięć, chcąc ją jak najwierniej zachowywać. Ale już wcześniej, kiedy będąc jeszcze u franciszkanów konwentualnych zamierzał przejść do bernardynów, reprezentujących wówczas kierunek reformy w zakonie Braci Mniejszych, przyświecał mu jako cel ideał większego zbliżenia się do ducha Założyciela zakonu. Świadczyło o tym choćby tak dobrze znane jego emocjonalne nastawienie do wszystkiego, co tego ducha wyrażało. Tak więc na przykład: rozrzewnił się do łez – jak pisze Jan z Komorowa – gdy w piątek, w refektarzu klasztoru bernardyńskiego we Lwowie usłyszał czytanie *Reguly*⁸. Chodziło zapewne

⁷ Tomasz z Celano, *Życiorys pierwszy św. Franciszka z Asyżu*. W: *Wczesne źródła franciszkańskie*. T. 1. Warszawa 1981, s. 71.

⁸ APBK. Rkp. M-2: *Topographia specialis...*, k. 74v.

o lekturę głównych pism św. Franciszka, tzn. samej *Reguły* i jego *Testamentu*, ewentualnie obowiązującej wówczas interpretacji *Reguły*, a więc *Konstytucji* św. Jana Kapistrana z 1430 r. (tzw. martyniańskich). W każdym razie było to dla Jana jakby nowe odczytanie *Reguły*, w nowym duchu, w nowej i zarazem surowszej interpretacji. Wcześniej bowiem, u franciszkanów konwentualnych, zapoznał się z tekstem *Reguły*, a nawet jako przełożony sam pilnował, żeby bracia znali obowiązujące ich prawodawstwo zakonne. Zapewne jednak nie słyszał wcześniej publicznie odczytanego *Testamentu* św. Franciszka, w którym święty Założyciel zabronił wszelkich interpretacyjnych złagodzeń, nawet papieskich. *Testament* był szczególnym zaprzeczeniem łagodnego kierunku reprezentowanego przez franciszkanów konwentualnych. Był równocześnie ojcowskim napomnieniem do rzetelnego, dosłownego zachowania *Reguły*, ale w świetle wyjaśnień papieskich nie miał mocy obowiązującej⁹.

Po przejściu do braci mniejszych „de observantia” bł. Jan z Dukli przyjął *Regułę* w nowej interpretacji kapistranńskiej, wtedy tam obowiązującej, a w szczególności przepisy *Reguły* dotyczące zasady ubóstwa i wiążący się z nim zakaz używania pieniędzy. Zasady ubóstwa nakazywały ubogie i powściągliwe używanie rzeczy potrzebnych do życia i pracy¹⁰. Zapewne to nowe odczytanie *Reguły* i *Testamentu* powstrzymywało go przed przyjmowaniem godności przełożenińskich u bernardynów. Wiązały się one bardzo często z wątpliwościami sumienia w kwestii ubóstwa, czego doświadczył już wcześniej jako przełożony u konwentualnych. Zgodnie z nowym spojrzeniem na ducha *Reguły* Jan zaczął upatrywać w ubóstwie jedną z podstawowych zasad życia wewnętrznego w zakonie Braci Mniejszych, stosownie do słów świętego Ojca: „W tym jest dostojeństwo najwyższego ubóstwa, że ono ustanowiło was, braci moich najmniejszych, dziedzicami i królami królestwa niebieskiego, uczyniło ubogimi w rzeczy doczesne, a uszlachetniło cnotami”¹¹. Naśladowca ubogiego Franciszka tak bardzo przejął się duchem nowo odczytanej *Reguły* i *Testamentu* Założyciela zakonu, że zapragnął niemal każdy zawarty w nich szczegół dostrzec i wprowadzić w życie, by w ten sposób jak najwierniej naśladować świętego Ojca. Było to widoczne szczególnie w jego wielkim uwrażliwieniu na pracę, którą Franciszek nakazał zarówno w rozdziale piątym *Reguły*, jak i w *Testamencie*, wysuwając na pierwszy plan prace fizyczne, ręczne,

⁹ Papież Grzegorz IX w bulli: „Quo clontgati” z 1230 r. orzekł, że *Testament* św. Franciszka nie posiada mocy obowiązującego prawa w zakonie Braci Mniejszych. – Heribert Holzapfel, *Manuale historiae Ordinis Fratrum Minorum*. Freiburg im Breisgau 1909, s. 21.

¹⁰ *Reguła zatwierdzona*. Rozdział 4. W: *Pisma św. Franciszka z Asyżu*. Warszawa 1982, s. 99.

¹¹ Tamże, s. 100 (Rozdział 6).

a pozostawiając niejako na boku wszelkie inne zajęcia, np. umysłowe. Stąd to przeświadczenie u bł. Jana z Dukli, że nie wystarczy bez reszty poświęcić się pracy duszpasterskiej, np. przygotowując się do kazań, by potem je wygłaszać w niedziele i święta; nie wystarczy nawet codziennie dyżurować w konfesjonale, uwalniać grzeszników od ciężaru winy i nakłaniać ich do życia chrześcijańskiego, by w ten sposób realizować w pełni swoje powołanie brata mniejszego. – Prawdziwy brat mniejszy, oprócz pracy apostołskiej musi znaleźć czas na prace fizyczne, zgodnie ze słowami *Testamentu* świętego Założyciela zakonu: „I ja pracowałem własnymi rękami i pragnę pracować, i chcę stanowczo, aby wszyscy inni bracia oddawali się pracy, co jest wyrazem uczciwości”¹². Jeszcze mocniej podkreślił ten obowiązek w piątym rozdziale *Reguły*, zaznaczając, że praca jest najlepszą formą walki z lenistwem, które jest „nieprzyjacielem duszy”. Jan z Dukli, naśladowując wiernie świętego Ojca, w wolnych chwilach nie korzystał z przyjemności rekreacji, ale – jak już wspomniano uprzednio – „szedł do ogrodu lub kuchni i spełniał tam najniższe posługi”¹³.

Zasadniczo nasz Błogosławiony poświęcał swój czas na modlitwę i pracę wynikające z powołania apostołskiego. Przygotowywał się do niedzielnego głoszenia kazań i codziennie wiele czasu spędzał w konfesjonale, cierpliwie napominając grzeszników do poprawy życia. Nawet w starości, kiedy gnębiły go choroby, utrata wzroku i dokuczliwe bóle z powodu owrzodzenia nóg, nie zaprzestał głoszenia kazań i codziennego spowiadania w kościele. Przygotowanie do kazania traktował bardzo poważnie. Jako schorowany już i ociemniały zakonnik wzorował się na św. Franciszku, który będąc „człowiekiem prostym i chorym” – jak czytamy w *Testamencie* – pragnął jednak mieć zawsze kleryka, żeby mu odmawiał oficjum, jak przepisuje *Reguła*¹⁴. Błogosławiony Jan również w swoim niedołęstwie miał do pomocy młodszego brata. Był jednak na tyle w swej słabości wewnętrznie zdyscyplinowany, że chodził do chóru i odmawiał z braćmi święte oficjum. Psalmi i hymny brewiarzowe znał na pamięć i włączał się do wspólnej recytacji, a czytaniom z Pisma św. przysłuchiwał się, spacerując niekiedy między swoim miejscem w stallach a pulpitem stojącym w środku chóru, szczególnie wtedy, gdy go dręczyły starcze dolegliwości i senność¹⁵. Korzystał jednak, podobnie jak święty Ojciec Franciszek, z pomocy młodszego brata dopiero wówczas, gdy utrata wzroku uniemożliwiła mu czytanie materiałów kaznodziejskich. Przysłuchiwał

¹² Franciszek z Asyżu św., *Testament*. W: *Pisma św. Franciszka z Asyżu*. Warszawa 1982, s. 135.

¹³ H.E. Wyczawski, *Błogosławiony Jan z Dukli*. Kraków 1957, s. 30.

¹⁴ Franciszek z Asyżu św., *Testament*. W: *Pisma św. Franciszka...*, s. 136.

¹⁵ Jan z Komorowa, *Memoriale...*, s. 247.

się więc czytaniu gotowego tekstu, zapamiętując główne jego punkty, które następnie rozwijał w czasie niedzielnego kazania wygłaszanego z ambony¹⁶.

Nie wiemy jednak, jakie gotowe już kazania czytał mu brat. Mogły to być własne kazania Jana, dawniej przez niego napisane i dawniej wygłoszone. Do przygotowania tych kazań korzystał zapewne z literatury kaznodziejskiej. Mogło wśród niej być jedno z pierwszych wydań komentarzy do Ewangelii niedzielnych i świątecznych, a także do ewangelicznych opisów męki Pana naszego Jezusa Chrystusa, pt. *Vita Christi* (Rozmyślenia o życiu Chrystusa) autorstwa popularnego wówczas Ludolfa z Saksonii, kartuzjanina (+ 1378). Wydanie norymberskie tej pozycji z 1478 roku znajdowało się wśród najstarszych nabytków bibliotecznych lwowskiego klasztoru bernardynów¹⁷. Podobną hipotezę można wysunąć odnośnie do podręcznego zbioru przykładów i przypowieści kaznodziejskich z czasów Jana z Dukli, przypisywanego wówczas św. Cyrylowi Jerozolimskiemu, pt. *Speculum sapientiae* (Zwierciadło mądrości), znanego pod popularną nazwą *Apologetyk św. Cyryla*¹⁸, który również był w posiadaniu lwowskiej biblioteki już od najdawniejszych czasów. Zachował się również w bardzo dobrym stanie lwowski egzemplarz kazań św. Bernarda z Clairvaux, pt. *Sermone de tempore et de Sanctis et de diversis* (Kazania niedzielne i świąteczne i na różne okoliczności). Zostały one wydane w 1484 r. i także znalazły się w tamtejszej bibliotece klasztornej¹⁹. Jest jednak mało prawdopodobne, by trafiły do biblioteki bernardyńskiej przed śmiercią Jan z Dukli, chyba że we wcześniejszym wydaniu. Można także przyjąć hipotezę, że lwowski klasztor św. Andrzeja Apostoła jako główny na Rusi w drugiej połowie XV w. zaopatrywał się w materiały kaznodziejskie, podobnie jak klasztor bernardynów w Krakowie, po prostu z przepisywanych ręcznie w klasztorzym skryptorium zbiorów kazań i traktatów teologiczno-moralnych i ascetycznych. W ten sposób przecież i w tym samym czasie skryptor krakowskiego klasztoru, bł. Szymon z Lipnicy, przepisywał w Krakowie dzieła m.in. św. Bonawentury, Aleksandra z Halles OFM, Leonarda z Udine OP (Kazania wielkopostne) i św. Bernardyna ze Sieny (Kazania wielkopostne)²⁰. Niestety, nie dochowały się do

¹⁶ Tamże.

¹⁷ *Incunabula, quae in bibliothecis Poloniae asservantur*. Oprac. M. Bohonos i E. Szandorowska. Pod. red. A. Kaweckiej-Gryczowej. T. 1. Wr-W-Kr. 1970, s. 580 n. 3471 (Bibl. Prowincji Bernardynów w Krakowie, sygn. XV 651; stara lwowska sygn.: A. 394).

¹⁸ Pseudo-Cirillus Alexandrinus, *Speculum sapientiae*. Basilea (ca 1475) (Bibl. Prowincji Bernardynów w Krakowie, sygn. XV 380; sygn. dawna lwowska: B. 72).

¹⁹ *Incunabula Poloniae...*, t. 1, s. 155n. 923 (Bibl. Prowincji Bernardynów w Krakowie, sygn. XV 393; dawna lwowska sygn.: B. 73).

²⁰ Bibl. Prowincji Bernardynów w Krakowie, Rkp. 1/R: *Liber beatissimi Patris nostri Simonis Lipnicensis, ipsius manu conscriptus...*, a. 1472, kk. 1-551 [Opera prima in parte

naszych czasów ręcznie przepisane materiały kaznodziejskie, ani też jakiegokolwiek inne rękopisy z klasztoru lwowskiego z czasów Jana, z wyjątkiem *Księgi Bractwa św. Bernardyna ze Sieny* z lat 1462-1568²¹. Przeglądając tę księgę wpisów do bractwa z lat pobytu Jana u bernardynów we Lwowie i zmieniające się w nich z latami charaktery pisma promotorów bractwa, możemy tylko przypuszczać, że któryś z tych zapisów został sporządzony Janową ręką.

Nie ulega wątpliwości, że Jan traktował kaznodziejstwo i spowiedź jako główne swoje zajęcia, a skądinąd wiadomo, że będąc kaznodzieją był równocześnie bibliotekarzem²² i zapewne zabiegał o zwiększanie zasobów klasztornej biblioteki drogą darowizn możliwych dobrodziejów, względnie ich nakładów finansowych przy dokonywanych przez prokuratora (syndyka apostolskiego) zakupach. Nabywano nowe pozycje biblioteczne głównie pod kątem potrzeb duszpasterskich, a szczególnie kaznodziejskich. Były to zatem zbiory kazań, traktaty teologiczno-ascetyczne oraz wszelkiego rodzaju pomoce duszpasterskie, np. przykłady do kazań.

Gotowe już kazania, względnie materiały kaznodziejskie, które bł. Jan miał do dyspozycji i których słuchał, gdy czytał mu je młodszy współbrat, były zapewne kazaniami wcześniej przez niego napisanymi lub przepisanyymi z wypożyczonych drukowanych zbiorów kazań. Nie wydaje się jednak, żeby to były kazania spisane jeszcze w klasztorze franciszkanów konwentualnych, a następnie przeniesione do klasztoru św. Andrzeja, gdyż w czasie przeprowadzki do bernardynów Janowi zależało na tym, żeby samo przejście nie sprawiało wrażenia przenoszenia się definitywnego. W przeciwnym wypadku prawdopodobnie nie uzyskałby zezwolenia prowincjała na opuszczenie klasztoru św. Krzyża. Jan zdawał sobie z tego sprawę. Sam nie tak dawno jeszcze był kustoszem lwowskim i zapewne nie popierał przenoszenia braci do innych zakonów. Znał sprawę franciszkanina Benedykta z Gniezna (+ 1483), który chciał przejść do bernardynów i starał się o to u prowincjała przez 10 lat, ponawiając wielokrotnie swoją prośbę. I tylko determinacja proszącego i skrajny upór skłoniły prowincjała do wydania zezwolenia²³. – Znając wielką ostrożność prowincjała Mikołaja Stryczka w udzielaniu tego rodzaju zezwoleń bł. Jan wołał zapewne udać się do braci „de observanta” z pustymi rękami. – Z relacji

conscripta: 1. S. Bonaventurae: *Supra primum Sententiarum Librum*; 2. Alexandri de Halles (scripta nonnulla); 3. Leonard de Udine: *Quadragesimale aureum*, Venetiis 1471; 4. Isdem in tertium *Sententiarum Librum* (z zakresu teologii moralnej); 5. Bernardini Senensis: *Sermones* (o próżności tego świata, dobrej spowiedzi i skrusze, bojaźni Bożej i uczciwości małżeńskiej)].

²¹ APBK, Rkp. XXII-h-1: *Spis członków bractwa św. Bernardyna ze Sieny przy klasztorze Bernardynów we Lwowie, 1464-1568*, k. 1-16.

²² K. Kantak, *Bernardyni...*, t. 1, s. 139.

²³ Tenże, *Franciszkanie polscy*. T. 1. Kraków 1937, s. 234.

tradycji siedemnastowiecznych świadków wynika, że zarówno w ciągu kilkudziesięciu lat pobytu u franciszkanów konwentualnych, jak i w dwudziestolecu spędzonym u bernardynów, odznaczał się życiową roztropnością i był przykładem cnót dla podwładnych sobie zakonników i wszystkich współbraci. Cenili Jana za to franciszkanie, o czym świadczy powoływanie go na stanowiska przełożenińskie w największych klasztorach Prowincji zakonnej, jak Lwów, czy jeszcze wcześniej Krosno. Został w końcu powołany na stanowisko kustosa z siedzibą we Lwowie. Powierzono mu władzę nad klasztorami kustodii²⁴. Jako przełożony spełniał chwalebnie wszystkie swoje obowiązki, okazał wierność i roztropność w zarządzaniu mieniem klasztornym, łagodność w stosunku do podwładnych współbraci, głębokie współczucie dla trudnych ludzkich problemów życiowych, cierpliwość w korygowaniu i upominaniu błędzących, wielką dbałość o zachowanie pokoju i jedności we wspólnotach klasztornych²⁵. Podobną roztropność zachował także po przejściu do bernardynów, pełniąc z wielkim zaangażowaniem obowiązki kaznodziei i spowiednika. Był zakonikiem niezwykle opanowanym, cichym, umartwionym, zachowującym posty w czasach nakazanych przez *Regulę* stosownie do trzeciego jej rozdziału, w którym Założyciel zakonu wymienia cechy prawdziwego brata mniejszego, zaznaczając m.in., że powinien być zawsze: „spokojny i skromny, łagodny i pokorny, rozmawiając ze wszystkimi uczciwie, jak należy”²⁶.

4. ŻYCIE MODLITWY

Zgodnie z zaleceniami *Reguly* i *Testamentu* św. Franciszka z Asyżu, Jan z Dukli bardzo wysoko cenił pracę, którą wypełniał nawet wolne chwile dnia. Na pierwszym jednak miejscu stawiał modlitwę i troszczył się o właściwą dla niej atmosferę i o właściwego ducha modlitwy, któremu „wszystko doczesne służyć powinno”, jak pisał święty Ojciec Założyciel. Jego troska o właściwą atmosferę modlitwy przejawia się w tym, że na modlitwę ustną, w więc święte oficjum z braćmi, prywatne oficjum do Matki Bożej, oraz zapewne na „koronkę seraficką” znaną już wówczas na Zachodzie św. Bernardynowi ze Sieny a w Polsce bł. Władysławowi z Gielniowa (+ 1505)²⁷ – poświęcał oznaczone godziny dnia. Natomiast najbar-

²⁴ Jan z Komorowa, *Memoriale...* W: MPH. T. 5, s. 246 n. 165.

²⁵ Bibl. Ossol. we Wrocławiu, Rkp 5233/II, s. 864 n. 20, s. 869 n. 3, s. 924.

²⁶ Franciszek z Asyżu św., *Regula zatwierdzona*, W: *Pisma św. Franciszka...*, s. 98 n. 11.

²⁷ „Koronkę seraficką” odmawiał z wielkim nabożeństwem św. Bernardyn ze Sieny (+ 1444), a w Polsce szerzył tego rodzaju nabożeństwo bł. Władysław z Gielniowa (+ 1505). – Joachim Bar OFMConv., s. Helena Brygołówna, *Droga rad ewangelicznych*. Warszawa 1978, s. 231.

dziej osobistą rozmowę z Bogiem i kontakt z Nim poprzez kontemplację pozostawiał na nocne godziny, kiedy wszyscy współbracia byli pogrążeni we śnie²⁸. Mógł wówczas bez żadnego skrępowania, być może ustnie, recytując znane modlitwy, albo też w głębokiej ciszy, jedynie myślą i uczuciem, zatapiać się w rozważaniu tajemnic Bożych. – Dowiadujemy się z *Memoriale* Jana z Komorowa, że znajdowano go niekiedy klęczącego w pustym chórze braci, rozrzuconego do łez, na takiej właśnie nocnej modlitwie w samotności. W późniejszych latach życia, kiedy różne słabości fizyczne nie pozwalały mu już na wyczerpujące, nocne czuwania w chórze przed Najświętszym Sakramentem – postarał się, za zgodą przełożonych, o wybudowanie w głębi ogrodu małej kapliczki-altanki, w której, także w ciągu dnia, mógł znaleźć odpowiednią atmosferę do kontemplacji i modlitwy w zupełnej samotności, zgodnie z poleceniem Chrystusa: „Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu” (Mt 6, 6). O jego modlitwie w ogrodowym „sanktuarium” zapisano w „Aktach beatyfikacji”, że Jan podczas rozważania i zatapiania się w tajemnicy miłości Boga do człowieka popadał często w zachwyty „...saepius ... in extasim raptus ex accensione Divini Amoris...”²⁹. – Jeszcze po 120 latach z górą, jakie upłynęły od śmierci Błogosławionego, w roku 1611 widziano tę kapliczkę św. Jana we Lwowie w ogrodzie klasztorным bernardynów³⁰. O charyzmacie modlitwy kontemplacyjnej Jana mówiły także słowa wypisane na tabliczce zawieszanej przy jego grobie³¹. Ponadto, również ikonografia Błogosławionego przedstawia go najczęściej w stanie zachwyty.

Kontemplacji Jana towarzyszyły niekiedy łzy, kiedy indziej znowu promieniał na twarzy, przeżywając nieopisaną radość wewnętrzną. Zdarzało się to szczególnie w czasie odprawiania Mszy świętej. – Jeszcze w latach trzydziestych XVII w. poświadczył to własnoręcznym podpisem prowincjał ruskiej Prowincji Dominikanów, Celestyn Deszpoth, jako fakt znany zresztą opinii publicznej we Lwowie³². Jest to dowód świadczący o tym, że bł. Jan z Dukli odznaczał się również szczególnym umiłowaniem Najświętszego Sakramentu.

²⁸ APBK, Rkp. M-2: *Topographia specialis...*, k. 75v.

²⁹ S. Rit. Congregatione... *Canonizationis B. Joannis de Dukla...* Positio. Romae 1732, s. 22/III, 85-86/IV.

³⁰ Bibl. Ossol. we Wrocławiu, Rkp 5223/II, s. 942

³¹ Była to modlitwa w języku łacińskim, której treść w przekładzie na j. polski jest następująca: „Wszchemogący Boże, który Błogosławionego Sługę swego Jana Duklana przyozdobiłeś darem kontemplacji, którego serca nic nie wypełniało obficie, a usta niczego nie wymawiały częściej, jak tylko Najświętsze Imiona Jezusa i Maryi...”. – S. Rit. Congregatione ... Positio, s. 6/I.

³² Tamże, s. 854 n. 9.

Bóg był zawsze na pierwszym miejscu we wszystkich jego pracach i zaangażowaniach dnia powszedniego. I w tej sprawie również przychodzi nam z pomocą siedemnastowieczna tradycja, głosząca że Jan z Dukli, uważany jeszcze za życia za świętego, pragnął dzielić się ze swoimi słuchaczami i penitentami wewnętrznym bogactwem, czerpanym na modlitwie, szczególnie w czasie sprawowania codziennej Eucharystii. Dlatego też usiłował rozpalić ich pragnieniem ducha modlitwy, nie tylko nauczając z ambony i w konfesjonale, ale improwizując i tworząc modlitwy dziękczynne i pokutne, a także prośby modlitewne, które własnoręcznie spisywał na drewnianych tabliczkach, zawieszanych później na rogach stall chórowych, łączących się z kościołem³³. Po śmierci Błogosławionego przeniesiono te tabliczki do jego grobu-sarkofagu wybudowanego w chórze braci.

Tradycja wywodząca się z kręgu lwowskiego, z pierwszej połowy XVII w., pozwala poznać się bliżej z charakterem świętości Jana z Dukli, widzianej i przedstawianej jako naśladowanie Chrystusa, za przykładem ubożego Franciszka z Asyżu. Cechą tej Franciszkowej a także i Janowej świętości było zachowanie nakazów Ewangelii, a zwłaszcza jej rad dotyczących posłuszeństwa, ubóstwa i czystości, pod macierzyńską opieką Najświętszej Matki Zbawiciela, Maryi Panny Anielskiej i za wsparciem świętych Kościoła. – Taką drogę świętości realizował Jan i taką propagował w swoich kazaniach i w pracy duszpasterskiej³⁴. Zarys jego sylwetki duchowej, przekazany przez tradycję lwowską i bernardyńską wieku XVII, znalazł swoje odbicie także w ikonografii tego okresu. I zapewne nie było sprawą przypadku, że ikonograficzny portret Jana z Dukli, jaki się ostatecznie utrwalił, to postać starszego zakonnika z rozłożonymi w modlitewnym geście rękami na wzór wczesnochrześcijańskiego oranta, w pozycji klęczącej przed Matką Bożą z Dzieciątkiem, w otoczeniu aniołów. W towarzystwie Chrystusa i Jego Matki oraz aniołów namalowano bł. Jana na początku XVII w. w obrazie zwanym „Apoteoza bł. Jana z Dukli”. – Te i podobne przedstawienia wizerunku bł. Jana uwydatniały przyjęte z tradycji zasadnicze cechy charakterystyczne jego duchowości: franciszkański chrystocentryzm i polską maryjność.

³³ W pierwszej połowie XVII w. w klasztorze Bernardynów we Lwowie istniała żywa jeszcze tradycja, według której autorem niektórych tabliczek z modlitwami, zawieszanych przy stallach, był św. Jan z Dukli. – Bibl. Ossol. we Wrocławiu, Rkp. 5233/II, s. 963 n. 13.

³⁴ Taką informację przekazał o. Andrzej z Tuchowa, bernaryn, w 1630 r., późniejszy kustosz klasztoru św. Andrzeja we Lwowie, a od 1649 r. pozostający na takim samym urzędzie w Krakowie. Zmarł w Krakowie w czasie epidemii, w 1652 r. – Archivum Secretum Vaticanum, sygn. Fondo, Riti 1567, s. 1. 65; Bibl. Ossol. we Wrocławiu, Rkp. 5233/II, s. 882, 893, 896; APBK, Rkp. I-b-13: *Metrica fratrum... ab anno 1519*, k. 71; Rkp. RGP-k-58, t. 2, k. 56.

5. MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO DROGĄ DO MIŁOŚCI BOGA

Co w świetle dostępnych nam źródeł można powiedzieć o miłości bliźniego w życiu bł. Jana z Dukli? – Otóż biorąc pod uwagę całokształt jego prac administracyjnych i duszpasterskich, przy niewielkiej dokumentacji, jaka się po nim zachowała, można o jego miłości powiedzieć – mimo wszystko – dość dużo. Codzienny wysiłek wkładany w częste, staranne przygotowywanie kazań, a następnie ich wygłaszanie, nie stanowił dla Jana tylko wypełniania piątego rozdziału *Reguły* zakonnej, o konieczności zajęcia się pracą, by w ten sposób walczyć z lenistwem – „nieprzyjacielem duszy”, ale był inspirowany słowami Zbawiciela zawartymi w jego przykazaniu wzajemnej miłości (J 15, 12). A skoro miłość Chrystusa polegała na nauczaniu i ofiarnym cierpieniu za ludzi, dlatego takie właśnie ewangeliczne kryterium miłości bliźniego przyjął Jan i realizował je do końca życia. Wszystkie jego prace miały w swoim założeniu i najgłębszej motywacji miłość bliźniego, troskę o zbawienie wieczne człowieka, któremu zagrażało największe nieszczęście: odrzucenie przez Boga. W związku z tym można mówić, że jego praca apostołska, wykazująca z latami coraz większą gorliwość, połączona z coraz dotkliwszym cierpieniem stanowiła odbicie wewnętrznego procesu narastania miłości do każdego człowieka, nawet do wroga Kościoła katolickiego, jako potencjalnego jego członka w przyszłości. I jakby lekceważąc wymagania epoki końca średniowiecza, w której tak łatwo nienawiść błędu dogmatycznego przerzucano na błądzącego człowieka, stosując wobec niego niekiedy najwyższy wymiar kary – bł. Jan, kierując się miłością, głosił Słowo Boże wszystkim, bez różnicy wyznania i narodowości.

Najpierw pracował w klasztorach franciszkanów, do których przychodzili przede wszystkim wierni narodowości polskiej. Później, we Lwowie, jego słuchaczami i penitentami stali się katolicy mniejszości niemieckiej przy kościele Św. Ducha (przed 1463). Po przejściu do braci „de observantia” dał się kierować powołaniu misyjnemu skłaniającemu go do pracy wśród prawosławnych Rusinów i monofizyckich Ormian³⁵. Wielu z nich chętnie przybywało na jego kazania w kościele Św. Andrzeja Apostoła, a także do jego konfesjonału, by uzyskać odpuszczenie win lub tylko poradę życiową. Po śmierci natchnionego kaznodziei i niestrudzonego spowiednika otaczano go od początku kultem jako świętego, składając u jego grobu prośby i prosząc braci o odśpiewanie hymnu łacińskiego o wstawiennictwo Jana: *O, nova lux Russiae* (O, nowe światło Rusi), w różnych osobistych potrzebach. – Pamiętano bowiem o jego wielkim

³⁵ Bibl. Ossol. we Wrocławiu, Rkp. 5233/II, s. 854 n. 10.

sercu nie tylko dla współwyznawców, ale także dla wszystkich, którzy dostrzegali w nim już od dawna swojego duchowego przewodnika.

Wpływ na innowierców, a może nawet jakieś formy duszpasterstwa względem nich prowadził Jan zapewne jeszcze w czasie pobytu u franciszkanów konwentualnych, gdyż klasztory całego zakonu Braci Mniejszych, należące do obu ugrupowań, stanowiły na Rusi stacje misyjne wśród innowierców, a ich nadrzędnym celem było szerzenie unii zawartej na Soborze we Florencji (1439). Jan włączył się w ten nurt pracy misyjnej na wschodnich rubieżach jagiellońskiego imperium i przez swoje kazania oraz codzienną posługę w konfesjonale pozyskał dla Kościoła katolickiego wielu schizmatyków. O tego rodzaju jego pracy wspomina, żywa jeszcze w wieku XVII tradycja z terenu miasta Lwowa. Przekazał ją między innym prowincjał oo. dominikanów na Rusi, Celestyn Deszpoth OP³⁶, który w swej działalności duszpasterskiej kontaktował się z rodzinami ormiańskimi i ruskimi, podtrzymującymi taką właśnie opinię o działalności Jana we Lwowie. Przejęły ją one od starszego pokolenia i przekazywały swoim dzieciom i wnukom.

Bł. Jan z Dukli starał się dla bliźnich nie tyle o dobra doczesne, gdyż w tym zakresie miał niewielkie możliwości, ale przede wszystkim o dobra nieprzemijające, o wieczne zbawienie. Dlatego kierował się zarówno nakazem Ewangelii: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody...” (Mt 28, 19), jak i własnej *Reguły* zakonnej, zalecającej kaznodziejom głoszenie słów „wypróbowanych i czystych na pożytek i zbudowanie ludu ... o wadach i cnotach, o karze i chwale słowami związłymi”³⁷. Teksty kazań, spełniających takie właśnie postulaty merytoryczne i formalne *Reguły* znajdował przede wszystkim w pismach autorów franciszkańskich, które już wówczas były zapewne w posiadaniu lwowskiej biblioteki klasztornej, a do takich należały m.in., zachowane do dziś ze starą sygnaturą lwowską, kazania na niedziele i święta oraz pasyjne, wspomnianego już uprzednio brata mniejszego, Ludolfa z Saksonii³⁸.

Inną oznaką wielkiej troski o bliźniego w pracy duszpasterskiej Jana było bardzo cierpliwe i z życzliwością powtarzane upominanie penitentów³⁹, względnie przekonywanie prawosławnych i monofizytów do uznania najwyższego autorytetu Stolicy Apostolskiej w Rzymie.

³⁶ Według relacji Celestyna Deszpotha OP z 1630 r. taka była wówczas powszechna opinia mieszkańców Lwowa, przekazywana z pokolenia na pokolenie w rodzinach ormiańskich i ruskich. – Jan z Komorowa, *Memoriale...* W: MPHT. T. 5, s. 166, 167; Bibl. Ossol. we Wrocławiu, Rkp. 5233/II, s. 854.

³⁷ Franciszek z Asyżu św., *Reguła zatwierdzona*. W: *Pisma św. Franciszka...*, s. 102, 103 (Rozdział 9).

³⁸ Por. jw., przyp. 16.

³⁹ Bibl. Ossol. we Wrocławiu, Rkp. 5233/II, s. 864 n. 25.

Czy tylko tyle możemy powiedzieć o miłości bliźniego w życiu bł. Jana? – Otóż wspomniana wielokrotnie tradycja ustna z pierwszej połowy wieku XVII, przekazana na piśmie w związku z przygotowaniem beatyfikacji, podaje znacznie więcej informacji. Dowiadujemy się z tego źródła, że Jan modlił się o zbawienie grzeszników i schizmatyków ofiarując Bogu swoje umartwienia, posty i dyscypliny. Zapewne również w tych intencjach odbywał swoje pokorne wyznania uchybień w codziennym życiu klasztornym przed społecznością braci, klęcząc, ze złożonymi rękami, jak tego wymagało tradycyjne „capitulum culparum” (publiczne kajanie się z drobnych uchybień przeciw porządkowi konwenckiemu)⁴⁰. Przy tej okazji, chcąc uzyskać zasługę czynu pokutnego, zapewne wyolbrzymiał swoje mniemane i prawdziwe wykroczenia, oskarżając się np., że mógł jeszcze doskonalej pracować, modlić się i pomagać ubogim. W każdym razie to jego „kajanie się” musiało wzruszać i budować współbraci, skoro już za życia uważali go za świętego.

Czy wspomagał potrzebujących biedaków? – Z całą pewnością pomagał potrzebującym bliźnim w takim zakresie, na jaki zezwalał mu ubogi stan zakonny. Swojego współczucia dla ubogich i cierpiących nie ograniczał tylko do słów zachęty, ale dzielił się z nimi wyżebraną na ten cel jałmużną. Jako dowód należy tu przytoczyć świadectwo tradycji z początku XVII w., utrwalonej przez ikonografię, a szczególnie przez znany wówczas powszechnie obraz zwany „Apoteozą bł. Jana z Dukli”, namalowany w pierwszych latach XVII w. Przedstawia on bł. Jana stojącego pośrodku, wśród leżących u jego stóp nędzarzy. Po obu stronach Błogosławionego, na pewnym podwyższeniu stoją: Pan nasz Jezus Chrystus i Jego Najświętsza Matka. Według ówczesnych przekazicieli tradycji z pierwszej połowy tego wieku, symboliczna wymowa obrazu świadczy o tym, że nie tyle chodziło malarzowi o duchowe dobra wyjednywane przez Jana grzesznikom, co przede wszystkim o uwydatnienie udzielanej przez niego konkretnym biedakom u furty klasztornej we Lwowie pomocy materialnej⁴¹. Niezależnie od interpretacji symboliki ikonograficznej, w obrazach przekazywano równolegle w sensie czasowym informację opartą także na tradycji, o tym, że bł. Jan osobiście odwiedzał chorych, których spowiadał, nakłaniał bogatych penitentów stojących w obliczu śmierci do wspierania ubogich, przekazywania na ich rzecz jednorazowych jałmużn lub zapisów pieniężnych. Ze swej strony pomagał ubogim tak, jak umiał najlepiej. Po prostu dzielił się z nimi swoją porcją obiadową, przekazując

⁴⁰ Jan z Komorowa, *Memoriale...*, W: MPH. T. 5, s. 247.

⁴¹ Tego rodzaju interpretację „Apoteozy bł. Jana” zamieścił w swojej relacji ks. Jakub Rozbicki, proboszcz z Bóbrki koło Lwowa oraz wspomniany wyżej Celestyn Deszpoth OP. – Bibl. Ossol. we Wrocławiu, Rkp. 5233/II, s. 846, 855.

to skromne pożywienie przy furcie, przez wyznaczonego do tej czynności brata zakonnego⁴².

Podobnie jak we wszystkich innych sprawach, również i w kwestii miłości bliźniego Jan chciał być wierny duchowości i przykładowi życia świętego Ojca Franciszka, zawartym w *Regule* i w *Testamencie*, których teksty – jako najbliższe sercu – znał w całości na pamięć. Miał je zresztą stale przed oczyma duszy, usiłując ich zalecenia wprowadzać w życie także w zakresie miłości bliźniego, na wzór Franciszka, któremu „Pan dał tak rozpocząć życie pokuty: gdy był w grzechach, widok trędowatych wydawał mu się bardzo przykry. I Pan sam wprowadził go pomiędzy nich i okazywał im miłosierdzie. I kiedy odchodził od nich, to, co wydawało mu się gorzkie, zmieniło się w słodczy duszy i ciała”⁴³. – Podobnie Jan został wprowadzony przez Pana i Jego Matkę w środowisko biedaków, jak to przedstawił malarz w „Apoteozie”, i to biedaków zarówno w sensie fizycznym jak i duchowym. Tym wszystkim nędzarzom, przez całe swoje zakonne i kapłańskie życie, służył jak mógł najlepiej.

⁴² Tamże, s. 9aa n. 16, s. 954 n. 16.

⁴³ Por. początkowe słowa *Testamentu* św. Franciszka (W: *Pisma św. Franciszka z Asyżu*. Warszawa 1982, s. 134).